**ROZWAŻANIE MĘKI PANA JEZUSA**

wg Dziennika Luizy Piccaretty „24 godziny Męki Pana Jezusa

**MODLITWA PRZED KAŻDĄ GODZINĄ**

O Mój Panie, Jezu Chryste, upadam na twarz w Twojej Boskiej Obecności i błagam Twoje najgoręcej kochające Serce, aby zechciało wprowadzić mnie w bolesne rozpamiętywanie dwudziestu czterech godzin, w trakcie, których, dla naszej Miłości, chciałeś cierpiałeś tak bardzo w twym uwielbionym Ciele i w twej Najświętszej Duszy aż po śmierć na Krzyżu. Proszę, udziel mi pomocy, łaski, miłości, głębokiego współczucia i zrozumienia Twoich cierpień, gdy będę rozpamiętywać drugą Godzinę.

Dla tych Godzin, których nie mogę rozważać, ofiarowuję Ci moją wolę rozpamiętywania ich w czasie, który muszę poświęcić na pełnienie moich obowiązków, oraz na sen.

Przyjmij, O miłościwy Panie Jezu, moją pełną miłości intencję, tak jak gdybym  
w sposób najbardziej efektywny i święty dopełnił tego, co chcę uczynić, i niechaj będzie to dla pożytku mojego i innych.

Składam Ci dzięki, O Mój Jezu, za to, że powołałeś mnie do zjednoczenia się z Tobą   
w modlitwie. Chcę sprawić Ci jeszcze większą radość i biorę Twoje myśli, Twój język, Twoje Serce i będę się nimi modlił, wtapiając całego siebie w Twoją Wolę i w Twoją Miłość. Wyciągam ramiona żeby Cię objąć, kładę głowę na Twoim Sercu i zaczynam.

1. **ROZWAŻANIE GODZINA 2**

**6 do 7 wieczorem**

**JEZUS OPUSZCZA SWOJĄ NAJŚWIĘTSZĄ MATKĘ I UDAJE SIĘ DO WIECZERNIKA**

Mój uwielbiony Jezu, biorąc udział w Twoich cierpieniach i w cierpieniach Twojej bolejącej Matki widzę jak żegnasz się i idziesz tam, gdzie woła Cię Wola Ojca. Miłość Matki i Syna jest tak wielka, że czyni Was nierozłącznymi. Tak więc, Ty pozostawiasz Siebie w Sercu Swojej Matki i Królowej, a pełna słodyczy Matka składa Siebie w Twoim Sercu, w przeciwnym bowiem razie rozdzielenie się nie byłoby dla Was możliwe. A potem wzajemnie się błogosławicie. Ty dajesz Jej ostatni pocałunek,  
aby dodać Jej sił przed oczekującym Ją gorzkim bólem i pożegnawszy po raz ostatni, odchodzisz.

Ale biel Twojej Twarzy, Twoje drgające wargi, Twój zdławiony głos, wybuchający nieomalże płaczem, gdy Ją żegnasz, Och, wszystko to mówi mi jak bardzo Ją kochasz i jak bardzo cierpisz, gdy Ją opuszczasz!

Spełniając Świętą Wolę Ojca, z Sercami przenikniętymi Jedno w Drugie, podporządkowujecie się wszystkiemu, bo chcecie dać zadośćuczynienie za tych, którzy nie chcąc przezwyciężyć czułości rodziców i przyjaciół, zobowiązań i przyzwyczajeń, nie przykładają wagi do spełnienia Świętej Woli Boga i dojścia do stanu świętości, do jakiej Bóg ich powołuje. Jakiż ból zadają Ci te dusze, które usuwają ze swoich serc Miłość, jaką chcesz im ofiarować i zadawalają się miłością stworzeń!

Moja uwielbiona Miłości, podczas gdy czynię zadośćuczynienie razem z Tobą, pozwól mi proszę pozostać z Twoją Matką, abym mógł Ją pocieszyć i podtrzymać w momencie, gdy Ją opuszczasz; zaraz później przyśpieszę moje kroki, i przyłączę się do Ciebie. Ale ku mojemu ogromnemu bólowi, widzę, że moja zrozpaczona Matka cała drży a żal Jej jest taki, że gdy chce pożegnać Swojego Syna, głos zamiera na Jej wargach i nie może wymówić ani słowa. Słania się nieomalże, i tylko jak na skrzydłach miłości płynie Jej szept*:*

***“Mój Synu, Mój Synu, błogosławię Cię! Jakie gorzkie jest to rozłączenie, bardziej okrutne niż jakakolwiek śmierć!”.***

Żal odbiera Jej mowę i nie pozwala wymówić ani słowa!

Nieszczęsna Królowo, pozwól mi wesprzeć Cię, otrzeć Twoje łzy i ulżyć w Twej pełnej goryczy boleści. Moja Matko, nie pozostawię Cię samą, a Ty, proszę, weź mnie z Sobą i naucz mnie, w tych chwilach tak pełnych boleści dla Ciebie i dla Jezusa, tego, co ja powinienem robić: jak Go bronić, jak czynić Mu zadośćuczynienie i jak Go pocieszyć, a jeśli zajdzie potrzeba, jak oddać moje życie, aby obronić Jego życie.

Nie, nie ruszę się z pod Twojego płaszcza. Gdy będziesz chciała, to pofrunę do Jezusa i zaniosę Mu Twoją Miłość, Twoje uczucia i Twoje pocałunki razem z moimi.  
Położę je w każdej ranie, w każdej kropli Jego Krwi, w każdym bólu i zniewadze, tak więc gdy będzie czuł pocałunki i Miłość Swojej Matki, może Jego cierpienia zostaną złagodzone. Potem wrócę pod Twój płaszcz, i przyniosę Ci Jego pocałunki, aby ukoić Twoje przebite Serce.

Moja Matko, moje serce mocno bije, pozwól mi pójść do Jezusa. Gdy całuję Twoje matczyne ręce, pobłogosław mnie tak, jak błogosławiłaś Jezusa i daj mi pozwolenie udania się do Niego.

Mój słodki Jezu, miłość pokazuje mi kierunek, w jakim poszedłeś, przyłączam się, więc do Ciebie, gdy idziesz ulicami Jerozolimy ze swoimi umiłowanymi uczniami. Patrzę na Ciebie i widzę, jaki jeszcze jesteś blady. Słucham Twojego głosu, słodkiego, ale przepełnionego tak wielkim bólem, że łamie to serca Twoich uczniów i czują się załamani.

**“*Po raz ostatni*”, *Idę samodzielnie tymi ulicami. Jutro będę nimi szedł związany i wleczony pośród tysiąca obelg.”*** I wskazując na miejsca, gdzie będziesz najciężej obrzucany obelgami i torturowany, mówisz dalej,  
 ***“Moje życie tutaj na dole jest bliskie zachodu, dokładnie tak jak słońce, które teraz zachodzi, a jutro o tej godzinie już Mnie tu nie będzie... Ale tak jak słońce, wzejdę dnia trzeciego”.***

Po Twoich słowach uczniowie robią się smutni i milczący, nie wiedzą,   
co odpowiedzieć. A Ty dodajesz,  
 ***“Odwagi, nie rozpaczajcie, nie opuszczę was,   
zawsze będę z wami. Ale dla dobra was wszystkich koniecznym jest abym umarł.”***

Gdy to mówisz jesteś poruszony i drżącym głosem kontynuujesz wydawanie poleceń. A zanim zamkniesz za Sobą drzwi wieczernika patrzysz na zachodzące słońce, które tak jak Twoje życie jest bliskie dogaśnięcia i ofiarowujesz Swoje kroki za tych, którzy znajdą się o zachodzie swojego życia. Dajesz im łaskę żeby mogli zagasić je w Tobie, czynisz też zadośćuczynienie za tych, którzy pomimo smutków i iluzji życia, uparcie nie będą chcieli podporządkować się Tobie.

Potem ponownie spoglądasz na Jerozolimę, ośrodek Twoich hojnych łask  
i szczególnego upodobania Twojego Serca, która w zamian przygotowuje Ci już Krzyż  
i ostrzy gwoździe w imię popełnienia bogobójstwa, a Ty drżysz, Twoje Serce pęka  
z bólu i płaczesz nad jej zgubą.

1. **DZIĘKCZYNIENIE PO KAŻDEJ GODZINIE**

Mój uwielbiony Jezu, zawołałeś mnie w tej Godzinie Twojej Męki,  
abym Ci dotrzymał towarzystwa, i przybiegłem. Zdawało mi się, że słyszę Cię jak  
w boleści modlisz się, czynisz zadośćuczynienia, i cierpisz, upraszając  
o zbawienie dusz najbardziej wzruszającymi i wymownymi słowami.  
We wszystkim starałem się Ci towarzyszyć. Teraz, gdy dla pełnienie moich obowiązków muszę Cię opuścić, chcę Ci powiedzieć, **“Dziękuję Ci” i “Błogosławię Cię.”**Tak, O Jezu, to **“Dziękuję Ci” i “Błogosławię Cię**” powtarzam tysiąc tysięcy razy, za wszystko, co uczyniłeś i przecierpiałeś,  
za mnie, i za każdego. “**Dziękuję Ci” i “Błogosławię Cię”** za każdą kroplę Krwi,  
jaką przelałeś, za każdy oddech, za każde uderzenie Serca, za każdy krok, słowo, spojrzenie, gorycz i upokorzenie, jakich doznałeś. Wszystko, O Mój Jezu, chcę opieczętować moim **“Dziękuję Ci” i “Błogosławię Cię.”** Błagam, O Jezu, spraw,   
aby z całej mojej istoty płynął ku Tobie nieprzerwany potok dziękczynienia  
i błogosławieństw, aby w zamian mogło to spowodować zesłanie na mnie i na każdego, Twoich błogosławieństw i Twoich łask. Proszę, O Jezu, przyciśnij mnie do Twojego Serca i Twoimi najświętszymi rękoma opieczętuj każdą cząstkę mojej istoty Twoim, **“Błogosławię Cię”,** tak, aby ode mnie do Ciebie nie płynęło nic prócz nieustannego hymnu miłości.